

Ks. prof. dr hab. Henryk Misztal

Podziękowanie

Serdecznie dziękuję za tę uroczystość odnowienia mojego doktoratu. Te podziękowania kieruję do wszystkich, którzy się przyczynili do jej zaistnienia i składam na ręce Rektora 100-lecia – ks. prof. Antoniego Dębińskiego i obecnych tutaj księży arcybiskupów i biskupów oraz drogich profesorów. Wybaczcie Państwo, że dzisiaj ze swojej pamięci, jak z wielkiego składu, wydobędę tylko kilka faktów. W głębi duszy już jako chłopiec marzyłem, aby w przyszłości tu studiować. Jednak, nawet nie śniłem, aby być pracownikiem naukowym KUL.

Dzisiaj, w szczególności dziękuję także **ks. prof. Piotrowi Staniszowi**, który przejął po mnie funkcję kierownika Katedry Prawa Wyznaniowego KUL, który jest autorytetem naukowym w zakresie prawa wyznaniowego, uznawanym nie tylko w Polsce, ale i poza jej granicami. Dla mnie natomiast jest nie tylko autorytetem, ale również, co bardzo ważne, do dziś jest moim najbliższym przyjacielem. W dniu dzisiejszym szczególnie dziękuję mu za piękną *Laudację*.

Podobnie dziękuję także **o. prof. Wiesławowi Barowi**, mojemu następcy w Katedrze Prawa Kanonizacyjnego, który nie tylko sam osiągnął szczyty naukowe, bowiem prowadzi wykłady w wielu krajach języka hiszpańskiego, ale także zadbał o przygotowanie godnych

współpracowników, dla przykładu dr Lidię Fiejdasz-Buczek. Dziękuję szczególnie dzisiaj także za przychylną *Recenzję* mojego dorobku naukowego.

Sięgając do historii sprzed 50 lat wspominam, że moim promotorem był **ks. prof. Aleksy Petrani**, znany uczonego naszego Wydziału. Jego wykłady rozjaśniały nam tajemnice prawa kanonicznego tak jak słońce oświetlając kolejne ciemne przedmioty, czyni je jasnymi. Umiał on tłumaczyć kanony prawa kanonicznego, dostępne wtedy jedynie po łacinie, i czynił je przejrzystymi, ukazując nam pełnię mądrości wielowiekowej nauki i Tradycji Kościoła.

Moje pasje naukowe w KUL

Moją pierwszą pasją badawczą, jakby pierwszą świeżą miłością, było **prawo kanonizacyjne, a w szczególności fenomen świętości Jana Pawła II**. Oto na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej, gdzie wykładałem przez 6 lat w Katedrze Praw Człowieka, kierowanej przez niezapomnianej pamięci prof. Hannę Waśkiewicz, zetknąłem się osobiście z ks. kard. Karolem Wojtyłą. Wykładał on etykę. Od tamtej chwili, gdy spotykaliśmy się na radach wydziałowych, do dziś jestem pod urokiem tej osobowości. Od pierwszych spotkań zachwyciłem się jego sposobem bycia, a zwłaszcza niezwykłą prostolinijnością: wiara i życie dla niego stanowiły jedno. Jako kardynał, a potem papież był dla mnie bardzo przystępnym i bezpośrednim. Nie myślałem, że święty może być w tak bliskich kontaktach z innymi i mieć tak bezpośredni styl bycia. Oto kiedyś na audiencji generalnej, gdy podszedłem do niego, aby ucałować pierścień rybaka, zapytał mnie wprost: *A co powiesz?* Innym razem, po zamachu na jego życie, zapytał, *czy możesz mi coś ofiarować?* Wtedy odpowiedziałem, że mogę mu dać także moje troski, bowiem wykryto u mnie chorobę nowotworową. Papież odpowiedział: przyjmuję. Zrozumiałem, że jest między nami

jakaś niepisana umowa. Od tamtej pory, a zwłaszcza od momentu, gdy został ogłoszony świętym, ciągle liczę na niego.

Jak wspominałem, w moich zainteresowaniach naukowych pierwsze miejsce zajmowały **sprawy kanonizacyjne**. Wkrótce zaobserwowałem te wyjątkowo liczne beatyfikacje i kanonizacje dokonywane przez Papieża Jana Pawła II. Z tej dziedziny zrodziło się najwięcej prac autorskich w moim życiu naukowym w KUL. Wtedy zrozumiałem, że jest on świętym pośród świętych, których wynosi na ołtarze. Święci dla niego nie byli jakimiś podmiotami jedynie do wspomnienia, ale orędownikami przed Bogiem dla wszystkich ludzi dobrej woli, dla rodziny, Kościoła, Polski i innych narodów. A Królową wszystkich świętych jest dla niego Matka Boża. Wspomnienie i wezwanie do Niej było obecne w każdej encyklice, liście, konstytucji, w każdym wystąpieniu Papieża Jana Pawła II. Dewiza *Totus tuus* miała tu szczególny wymiar. Do dziś ta dewiza: *Cały Twój*, kończy każdy mój dzień życia. To wezwanie i wyznanie przynosi mi dużą ulgę w cierpieniu i troskach dnia codziennego w mojej starości.

Życie i nauczanie Jana Pawła II pięknie się wpisuje **w 100-lecie odzyskania naszej niepodległości**, gdyż przyszedł on na świat w 1920 r. kiedy wolnościowy zryw w bitwie warszawskiej odparł komunizm zagrażający Europie ze Wschodu. Ponadto jego patriotyzm, miłość Ojczyzny, naszej mowy i naszej kultury są tak mocno obecne w całym nauczaniu i przesłaniach Papieża do Kościoła, Polski i Europy. To on na Jasnej Górze wypowiedział te piękne słowa: *Tutaj byliśmy zawsze wolni*. Obecnie w wielu Apelach Jasnogórskich nawiązujemy do tego stwierdzenia.

Z radością dziś także wspominam liczne **sympozja naukowe na KUL** z dziedziny prawa kanonizacyjnego, zwłaszcza z okresu, kiedy pełniłem funkcję kuratora pierwszej w świecie Katedry Prawa Kanonizacyjnego (1984-2004). W ramach Katedry prowadzono pogłębione studia nad historią, instytucjami i procedurą spraw kanonizacyjnych, co znalazło wyraz w wielu wydaniach podręczników

i monografii, którą Libreria Editrice Vaticana opublikowała w 2005 r. Organizowano międzynarodowe i krajowe sympozja, w których brali czynny udział przedstawiciele Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych i innych watykańskich dykasterii, a także ośrodków naukowych Polski i Europy. Należy tu wspomnieć o wystąpieniach takich uczonych jak: ks. prof. José Louis Gutiérrez, o. prof. Ambroży Eszer, mons. Michele Di Ruberto, o. Michał Machejek, o. Hieronim Fokciński, ks. Leonard Flisikowski, ks. dr Bogusław Turek, ks. prof. Grzegorz Erlebach, o. dr. Gabriel Bartoszewski, ks. prof. Stefan Ryłko, o. prof. Szczepan Praškiewicz, o. prof. Joachim Roman Bar, o. prof. Wiesław Bar, ks. dr Tomasz Kaczmarek i inni. W tych sympozjach brali też czynny udział promowani przeze mnie doktorzy z zakresu prawa kanonizacyjnego jak: ks. J. Lisowski, ks. M. Machał, ks. K. Gajda, s. K. Kucza (misjonarka z Kanady), ks. J. Posadzy, ks. T. Frymark, ks. R. Pajszczyk, ks. W. Marat, ks. T. Gierałowski, s. K. Kubiak, ks. J. Kula, ks. E. Zarosa (duszpasterz w Niemczech), B. Wysocka, ks. T. Dąbski, ks. F. Jurčišin i ks. F. Długoš ze Słowacji oraz ks. F. Zehnal i o. I. A. Hrdina z Republiki Czeskiej, a także ks. bp. W. Mroziwski i ks. D. Blicharz z USA. KUL stał się szkołą dla znawców tegoż prawa. Ich liczne prace przyczyniły się do zgłębienia wiedzy o wielu świętych i błogosławionych (zwłaszcza tych, którzy zostali wyniesieni na ołtarze przez Papieża Jana Pawła II), a także o ich przesłaniu kierowanym do Kościoła, Polski i Europy.

Dziękuję wszystkim za doświadczenie, jakie zdobyłem bliżej współpracując i przyglądając się osobowości tych ludzi. Szczególnie są mi drogie osoby utrzymujące ze mną kontakt, trwający niekiedy przez wiele lat od zakończenia naszej wspólnej przygody z nauką.

* * *

Drugą moją pasją w KUL było **prawo wyznaniowe**, które z chwilą powołania mnie w 1980 r. na kierownika Katedry Prawa Wyznaniowego, powoli coraz bardziej mnie wciągało. Starłem się też, by włączyć się do ściślejszego grona specjalistów w tej dziedzinie.

Organizowane przez Katedrę Prawa Wyznaniowego KUL sesje naukowe najpierw w Kazimierzu n. Wisłą, a później w gmachu naszego uniwersytetu, przy współudziale ks. prof. A. Mezglewskiego, ks. prof. P. Stanisza, dr M. Ordon, dr A. Abramowicz, dra M. Zawiślaka i mgra lic. M. Czelnego interesowały coraz szersze grono zafascynowanych prawem wyznaniowym uczonych, i wciągały nowe ośrodki naukowe do tego stopnia, że z czasem prawie wszystkie uniwersytety polskie były tu reprezentowane. W ramach działań Katedry Prawa Wyznaniowego zrodziła się myśl o powołaniu Polskiego Towarzystwa Prawa Wyznaniowego. Idea ta zyskała szerokie poparcie, a na zaproszenie do tworzenia Towarzystwa odpowiedziało wiele zainteresowanych osób z różnych ośrodków naukowych w Polsce. Przyświecała nam idea ponadreligijnego dialogu, życzliwej tolerancji i maksymalnie pogłębionej, naukowej refleksji nad zagadnieniami ważnymi dla Polski i wszystkich wyznań.

Ogromnie się cieszę, że w ramach tegoż Towarzystwa do dziś corocznie odbywa się kilka sesji naukowych. Na tym miejscu gorąco pozdrawiam profesorów oraz uczestników tych sesji rozwijających wartości zapisane w statucie PTPW.

KUL jest dla mnie oknem na świat

Uczelnia ta odsłoniła przede mną szeroki świat, nie tylko z jego szarością, lecz także pięknymi barwami życia. Tutaj umacniałem swój pogląd na świat wyniesiony z domu rodzinnego, tutaj szukałem pogłębionej odpowiedzi na pytania o Boga i o sens życia.

Do dziś **utożsamiam się z koncepcją wizji KUL przedstawioną przez św. Jana Pawła II**, iż Uniwersytet to *swoisty warsztat pracy* dydaktycznej, naukowej, przekazywania wartości i wychowywania nowych pracowników nauki. KUL był zawsze traktowany przeze mnie jako realizujący *zadanie dawania świadectwa na jedność prawdy i życia*. KUL jest nadal dla mnie *rodziną profesorów, pracowników*

administracyjnych oraz studentów. Niesie światło wiedzy i wiary chrześcijańskiego życia opartego na prawdzie by przygotować chrześcijańskie „jutro”.

Studia w KUL-u kojarzą się **z wysokim poziomem naukowym i moralnym profesorów**. Mogę powiedzieć, że większość z nich należała do wybitnych znawców swej dziedziny i przewodników duszy człowieka.

Tutaj uczono patriotyzmu, wrażliwości na kwestie społeczne, poszanowania wartości chrześcijańskich, tolerancji, rzetelnego uprawiania nauki, szczególnej bliskości profesorów i studentów. Tu umacniano wiarę katolicką.

Teraz, po wielu latach, lepiej zrozumiałem, że Boga do końca nie można ogarnąć umysłem i dlatego należy Go szukać także sercem, gdyż On jest Miłością. Wiadomo, iż zdania uczonych fizyków i astronomów różnią się często od tez teologii, lecz zarówno nauki ścisłe jak i teologia mogą i powinny prowadzić dialog, o którym pisał Jan Paweł II w encyklice *Fides et ratio*.

Patrząc retrospektywnie chcę wspomnieć, że już w 1972 za sugestią śp. ks. bp. prof. dr. hab. **Piotra Hemperka**, późniejszego rektora KUL i mojego przyjaciela, w mych zainteresowaniach przed habilitacją były dawne sprawy kanonizacyjne. Łatwo nawiązałem kontakt z **o. dr. Michałem Machejkiem**, karmelitą bosym, Postulatorem Generalnym Polski, który wprowadził mnie do archiwów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Pracowałem nad tematem pracy habilitacyjnej, który brzmiał: „*Causae historicae*” w postępowaniu beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym.

Wiele dobrego doznałem od Włochów i Polaków w Rzymie. Najpierw wspominam mons. **Pietro Amato Frutaza**, podsekretarza w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. On z kolei przedstawił mnie o. prof. dr. hab. Ivo Beaudoinowi, dyrektorowi archiwum tejże Kongregacji. Obaj okazali się ludźmi kompetentnymi i podzielili się swoimi cennymi publikacjami. Ks. prałat Pietro Amato Frutaz, widząc moją

mrówczą pracę w czytelni archiwalnej, pewnego dnia zabrał mnie do podziemi archiwów, gdzie były przechowywane duplikaty oryginałów tzw. *Pozycji* i powiedział: proszę wybierać potrzebne i wysłać do Polski. Wysłałem wtedy 16 paczek po 5 kg każda z załączonym zaświadczeniem dla polskiej cenzury. Zaświadczenie wystawił pracownik kongregacji, polski kapłan, ks. prałat Leonard Flisikowski. Dzięki temu polska cenzura przepuściła wszystkie książki. Znajdują się one teraz w Bibliotece Zakładu Prawa Kanonicznego w KUL.

Natomiast o. prof. **Ivo Beaudoin** tak zaufał „badaczowi” z Polski, że w specjalnej reklamówce pozwalał w porze obiadowej wynosić archiwalne akta i kserować w mieście, gdzie płacono najwyżej 5% ceny pobieranej w kongregacji. Podczas takiej wędrówki z torbą dokumentów przydarzył mi się zabawny incydencik. Na ulicy w drodze do miejsca zamieszkania w Rzymie, gdzie szedłem w celu otrzymania pożyczki na kopiowanie, dwaj podchmieleni mężczyźni poprosili mnie o jałmużnę. Tłumaczyli, że są biedni, gdyż mają żony i dzieci do wyżywienia. Odpowiedziałem, że jestem od nich biedniejszy, gdyż nie mam ani żony, ani dzieci. To rozśmieszyło petentów i chcieli mi dać pieniądze na kopiowanie.

Inny mons. dr **Fabijan Veraja**, Chorwat z pochodzenia, największy wtedy znawca procedury, aczkolwiek człowiek mrukliwy, kiedyś wypowiedział pod moim adresem taki komplement: jest chyba na świecie tylko dwóch takich wariatów, co przeczytali wszystkie *Pozycje* spraw historycznych. Rozumie się, że jeden to on, a drugi to ja.

Mons. **Antonio Casieri**, relator Kongregacji, z kolei chętnie darował swoje książki dotyczące procedury spraw kanonizacyjnych. Był uprzejmy i cierpliwie tłumaczył zawiłości proceduralne w tych sprawach. Wtedy w Rzymie spotkałem ks. kard. Karola Wojtyłę, który rozstawił KUL jako jego profesor. Materiały do habilitacji przywiezione w 1971 r. okazały się jednak jeszcze za skąpe i należało je uzupełnić w kolejnych latach.

Z Polaków pragnę wyrazić wdzięczność **o. Michałowi Machejko-wi** OCD, który mi udostępnił szeroki księgozbiór w Postulatorskim Ośrodku Studiów w Rzymie. Podobnie wielką pomocą służył wtedy

ks. bp **Władysław Rubin** (późniejszy kard.), **ks. Marian Burniak**, chrystusowiec, zatrudniony jako duszpasterz kościoła polskiego we Włoszech, **ks. Wojciech Olszówka** i ks. prof. **Antoni Kiełbasa** – salwatorium. Razem z nimi u sióstr felicjanek poza Rzymem spotkaliśmy ks. kard. Karola Wojtyłę. Zacząłem wówczas jeszcze uważniej przyglądać się pięknej osobowości Księdza Kardynała i podziwiać jej głębię.

W Instytucie Studiów Kościelnych poznałem **ks. Eugeniusza Reczka**, jezuitę, człowieka zafascynowanego gromadzeniem i opracowywaniem *poloników* w Rzymie. Dzięki materialnej pomocy **ks. inf. Stanisława Michalskiego** pracującego w biurze ks. bpa **Szczepana Wesolego**, duszpasterza Polaków na emigracji, mogłem wyjechać na pogrzeb **śp. gen. Władysława Andersa** na Monte Cassino w dniu 23 maja 1970 r. Przyjrzałem się też gen. Stanisławowi Maczkowi, żonie śp. gen. Andersa oraz ich córce. W drodze powrotnej spotkałem **ks. Aleksandra Murata** z Anglii, dawnego więźnia obozu koncentracyjnego. Podczas mszy dla polskich sióstr pracujących w Rzymie poznałem **ks. Bogumiła Lewandowskiego**, który prowadził ich duszpasterstwo. Ks. Bogumił ułatwił mi spotkanie z **ks. prał. Walerianem Meysztowiczem**, Litwinem przechowanym przez Papieża Piusa XII z obawy przed wydaniem go komunistom sowieckim. Od ks. Meysztowicza jako pracownik KUL otrzymałem rekomendacje do Archiwów Watykańskich i Kongregacji Obrzędów.

W uroczystość Bożego Ciała w 1971 r., podczas ceremonii sprawowanej poza Rzymem, bł. **Papież Paweł VI** wyjątkowo serdecznie powitał **ks. kard. K. Wojtyłę** i obecnych polskich księży. Zrozumiałem wtedy, jak ten świątobliwy Papież kocha kardynała Karola Wojtyłę i Polaków.

Z pierwszego mego wyjazdu do Włoch w dwóch walizkach materiałów udało się przemycić takie książki jak *Zapluty karzeł reakcji*, czy *Zapiski więzienne* Kard. Stefana Wyszyńskiego.

Uczelnia umożliwiła mi pracę na wielu płaszczyznach: w charakterze kierownika Katedry Prawa Wyznaniowego (1980-2007),

kuratora Katedry Prawa Kanonizacyjnego (1984-2004); prodziekana (1983-1987); dziekana Wydziału Prawa Kanonicznego i Nauk Prawnych (1987-1989). Dała warunki do organizacji pięciu międzynarodowych sympozjów z prawa kanonizacyjnego i dwóch ogólnopolskich sympozjów z prawa wyznaniowego w gmachu KUL.

Dzięki pracy na Uczelni, od 1978 r. byłem członkiem *Consociatio Internationalis Iuris Canonici Promovendo*, od 1968 r. członkiem czynnym Towarzystwa Naukowego KUL, od 1991 r. członkiem Stowarzyszenia Kanonistów Polskich, od 2003 r. członkiem Sekcji Prawniczej Oddziału PAN w Lublinie, od 2006 r. członkiem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, od 2006 r. członkiem Stowarzyszenia Absolwentów Wydziału Prawa KUL, od 2008 r. członkiem założycielem Polskiego Towarzystwa Prawa Wyznaniowego. Dzięki pracy na KUL dane mi było wejść w skład Rady Programowej Polskiego Towarzystwa Prawa Wyznaniowego, Rady Naukowej „Studiów z Prawa Wyznaniowego”, „Przeglądu Prawa Wyznaniowego”, „Roczników Nauk Prawnych”, „Review of Comparative Law” oraz „Studiów Prawniczych KUL”, a od 2006 r. byłem członkiem Rady Naukowej periodyku „Soter” (Religijos mokslo žurnalas – Journal of Religious Science), wydawanego w Kownie. Praca na KUL umożliwiła mi zostanie promotorem 32 prac doktorskich i ponad 176 magisterskich.

Uczelnia też doceniła moja mrowczą pracę i otrzymałem trzy nagrody rektorskie „za oryginalne i twórcze osiągnięcia naukowe oraz kształcenie kadr naukowych”, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (2000), Złoty medal „American Bibliographical Institute” United States of America (2004), Złoty Medal Komisji Edukacji Narodowej (2006), Medal za Zasługi KUL (2007), „Zasłużony dla Gminy Koponinica” (2009), Złoty Medal Ministra Edukacji Narodowej za długoletnią służbę (2009).

Tutaj mogłem dużo **publikować, szczególnie w Wydawnictwie KUL**: w sumie na dzień dzisiejszy opublikowałem drukiem 42 książki jako autor, współautor lub redaktor w językach: polskim, włoskim

czeskim. Były to: *Postępowanie kanonizacyjne* (opr. z J. R. Barem), Warszawa 1985; *Komentarz do Konstytucji Apostolskiej „Divinus perfectionis Magister”*, Lublin 1987; *Doskonali w miłości, świeccy święci i błogostawieni*, Lublin 1992; *Anna Jenke /1921-1976/* (z B. Lipian), Lublin 1994; *Polskie prawo wyznaniowe, I: Zagadnienia wstępne, rys historyczny*, Lublin 1996; *Prawo kanonizacyjne według ustawodawstwa Jana Pawła II*, Lublin 2003; *Prawo wyznaniowe III Rzeczypospolitej* [współautor], Lublin – Sandomierz 1999; *Mówią święci*, Lublin-Sandomierz 1999; *Prawo wyznaniowe* [współautor], Lublin 2000; *Kanonizační právo podle zákonodárství Jana Pavla II, instituce materiálnoho kanonizačního práva, nástin dějin kanonizační procedury postup v diecézi a v kongregaci vzory písemností a formuláře*, Olomouc 2002; *Świeccy święci i błogostawieni*, Lublin-Sandomierz 2002; *Prawo kanonizacyjne, instytucje prawa materialnego, zarys historii, procedura*, Lublin 2003; *Śvatí a blahoslavení laici*, Olomouc 2004, *Motycz – nasza ojczyzna* (red); *Geniusz kobiety. Aspekt etyczno-społeczny*, Biblioteka „Niedzieli” tom 171, Częstochowa 2005; *W Duchu i Prawdzie. Wybrane sylwetki Kościoła lubelskiego* (red), Gaudium Lublin 2005; *Le cause di canonizzazione, storia e procedura*, Congregazione delle Cause dei Santi. Sussidi per lo Studio delle Cause dei Santi, n. 8, Libreria Editrice Vaticana 2005; *Prawo wyznaniowe* (współautor), C. H. Beck, Warszawa 2006, 2008, 2011 (z A. Mezglewskim i P. Staniszem); *Motycz. Więzy pokoleń*, (red.), Motycz 2009; *Promieniowanie kapłaństwa. Refleksje w Roku Kapłańskim*, Lublin, 2010; *Sanctorum Mater. Instrukcja Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych o prowadzeniu dochodzenia diecezjalnego lub eparchialnego w sprawach kanonizacyjnych. Komentarz*, Lublin 2011; *Blaski i cienie. Refleksje wieloletniego pracownika KUL*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2013; *Powroty do korzeni (Refleksje i wspomnienia oparte o zapiski kapłana z Motycza)*, Lublin 2013; *Święci i my. Refleksje o osobach, które zachwycają urokiem świętości*, Lublin 2015; *Postępowanie kanonizacyjne w diecezji lub eparchii* (z L. Fiejdasz-Buczek), Lublin 2017; ponadto opublikowałem blisko 500 rozpraw

naukowych, artykułów, haseł encyklopedycznych i recenzji; wygłosiłem 30 referatów na sympozjach polskich i zagranicznych; publikowałem w takich periodykach, jak: „Summarium – Sprawozdania TN KUL”, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, „Prawo Administracja Kościoł”, „Prawo Kanoniczne”, „Apollinaris”, „Soter” (Ephemerides Sacrarum Disciplinarum Theologicae Facultatis in Universitate Vytauti Magni), „Monitor Ecclesiasticus”, „Studia z Prawa Wyznaniowego”, „Przegląd Prawa Wyznaniowego”, „Review of Comparative Law”, „Studia Prawnicze KUL”, „Przegląd Uniwersytecki”. Napisałem 49 recenzji doktorskich (w tym 7 nostryfikacyjnych), 19 habilitacyjnych i 24 recenzje w postępowaniach o nadanie tytułu profesora.

Dzięki pracy w KUL mogłem podróżować. W Ambasadach Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, kanadyjskiej, francuskiej, włoskiej, greckiej, nawet chińskiej i izraelskiej wielokrotnie mnie pytano, gdzie pracuję. Gdy padała odpowiedź, że w KUL, to ton mowy konsula, początkowo dość ostry i podejrzliwy, zamieniał się w przychylny i wiz przeważnie udzielano. W niektórych, nawet zamorskich krajach, proszono o wywiady telewizyjne i radiowe oraz o wykłady naukowe, jak dla przykładu w Dyskusyjnym Klubie Polskim na Manhattanie czy Uniwersytecie w Mediolanie.

Dzięki mojej Uczelni dane mi było otrzymać dwa pięciomiesięczne stypendia naukowe w Katolickim Uniwersytecie *Sacro Cuore* w Mediolanie. Tam pozwolono mi prowadzić wykłady kursoryczne z prawa kanonizacyjnego i wyznaniowego. Następnie jako profesorem KUL przez 2 lata wykładaliśmy w Spiżkiej Kapitułe i 2 lata na Wydziale Teologii Uniwersytetu w Ołomuńcu. Przez dalsze 3 lata prowadziliśmy wykłady na Wydziale Teologicznym *Vytauto Didžiojo Universitetas* (VDU)) w Kownie. Tam też braliśmy udział w wielu przewodach doktorskich i habilitacyjnych. Dzięki naszej Uczelni otworzyły się przed nami możliwości recenzowania prac habilitacyjnych i profesorskich na UJ, UO, UKSW oraz w Wilnie, Kownie i Pradze.

Wiedza osiągnięta w KUL pozwoliła mi prowadzić kilka procesów beatyfikacyjnych. Już w 1993 r. przez ks. abp. prof. Bolesława Pylaka zostałem mianowany delegatem biskupim w procesie beatyfikacyjnym sługi Bożego ks. Józefa Małysiaka (1884-1966), salwatorianina, którego wspominam z wczesnego dzieciństwa, kiedy w 1939 r. prowadził misje w Motyczu. W procesie tym, zmierzającym do Jego beatyfikacji, przeprowadziłem około 100 sesji przesłuchań świadków i jestem przekonany, że ten „biedny księżyna”, którego w pewnym czasie nie chcieli ani salwatorianie, ani siostry, których był założycielem, jest już w niebie. Oto samemu Bogu mówi te same słowa, którymi rozpoczął swoje kazania: „Panie i Boże mój, jedyne szczęście moje...”.

Pomagałem też w bardzo ciekawym procesie beatyfikacyjnym Niemca, założyciela Sióstr św. Jadwigi, ks. Roberta Spiske, który w XIX w. był zwolennikiem pojednania Niemców i Polaków. Udawałem się do Wrocławia kilka razy, aby wytłumaczyć, jak się prowadzi tzw. sprawę historyczną, w której już nie ma świadków naocznych życia sługi Bożego, ale pozostała duża dokumentacja pisana.

W latach 1991-1992 miałem zaszczyt prowadzić sześć procesów beatyfikacyjnych męczenników II wojny światowej z terenu Diecezji Lubelskiej. Procesy były wielkim wydarzeniem na terenie Diecezji. Najpierw ustalono listę świadków, zebrano odpowiednią dokumentację życia i męczeńskiej śmierci, a następnie przesłuchano świadków, sporządzono odpowiednie akta i przetłumaczono je na język włoski. Wszystkie te procesy po przesłaniu do Stolicy Apostolskiej zakończyły się formalną beatyfikacją, dokonaną przez Ojca Świętego Jana Pawła II dnia 13 czerwca 1999 r. na placu Piłsudskiego w Warszawie. Z upoważnienia Księdza Biskupa Bolesława Pylaka jako jego delegat prowadziłem osobiście sprawy trzech męczenników: bł. ks. bpa Władysława Goralą (1898 †1945), wielkiego jałmużnika Lublina a potem biskupa pomocniczego w Lublinie, bł. ks. Stanisława Mysakowskiego (1896 †1942), duszpasterza i wikariusza parafialnego oraz bł. Stanisława Starowieyskiego (1895 †1941), działacza Akcji Katolickiej na

Zamojszczyźnie, zamordowanego w obozie koncentracyjnym. Poza tym przy pomocy ks. prof. Jerzego Misiurka prowadziłem procesy męczenników lubelskich: bł. ks. Kazimierza Gostyńskiego, założyciela szkoły im. J. Zamojskiego w Lublinie (1884 †1942), bł. ks. Antoniego Zawistowskiego (1882 †1942), wieloletniego rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie i duszpasterza w kościele powiatkowskim w Lublinie oraz bł. Zygmunta Pisarskiego, proboszcza w Gdeszynie, zastrzelonego na oczach parafian (1902 †1943).

Ponadto dane mi było pomagać radą w kilkunastu procesach beatyfikacyjnych prowadzonych na terenie całej Polski. Obecnie jest nadal w toku proces beatyfikacyjny sługi Bożego ks. Józefa Chryzostoma Małysiaka – salwatorianina, a także Wincentego Granata i o. Jacka Woronieckiego, byłych rektorów KUL.

Podczas pracy w KUL były i cienie

Śmierć prof. W. Klonowieckiego

Po doktoracie obronionym w 1968 r. zatrudnił mnie w swym Międzywydziałowym Zakładzie Ustroju i Prawa PRL na KUL w charakterze najpierw starszego asystenta, a potem adiunkta prof. Wit Klonowiecki. Prof. Klonowiecki był znakomitym znawcą prawa administracyjnego, autorem wielu publikacji, z których jedna („Zakład publiczny w prawie polskim”) przeszła do historii doktryny prawniczej polskiego prawa administracyjnego. Chodziłem z nim na wykłady prawa wyznaniowego i administracji do Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie oraz na innych wydziałach KUL i kontynuowałem pracę kurialną. Oprócz mnie w Zakładzie pracowali ks. dr Wojciech Gorajski i mgr Waldemar Krawczyk. Każdego tygodnia zbieraliśmy się u niego w mieszkaniu przy ul. 3 Maja w Lublinie, by w pewnej konspiracji przed władzami komunistycznymi przygotowywać się do zajęć. Były

to czasy ciężkie dla KUL, seminarium duchownego i w ogóle Kościoła. Prof. Klonowiecki przygotowywał wnioski prawne dla różnych instytucji kościelnych, aby je bronić przed represyjnymi podatkami dochodowymi. Powoli zacząłem przejmować w jego zastępstwie niektóre zajęcia w seminarium i przygotowywać odczyty na nasze posiedzenia naukowe. Po roku pracy, w 1970 r., Rektor KUL awansował mnie na stanowisko adiunkta tegoż Zakładu. Zaczęliśmy myśleć o habilitacji. Pan Profesor polecił mi napisać skrypt do prawa wyznaniowego, ale państwowa cenzura pism i druków odrzuciła to opracowanie w całości i nie ukazało się ono drukiem. Niestety prof. Wit Klonowiecki zmarł nagle w 1971 r.

W tym cieniu był też jasny promyk. Oddałem się dydaktyce w Katedrze Praw Człowieka prowadzonej przez **prof. Hannę Waśkiewicz**, która okazała się dla mnie ratunkiem w trudnej sytuacji. Byłem zauroczony tym wspaniałym człowiekiem. Poznałem jej chorego ojca i zachwycałem się jej wielkim sercem. Niech Bóg będzie błogostawiony za takiego Człowieka, który stanął na mojej drodze życia. Nie zapomnę jej nigdy.

Odmowa wydania paszportu

Jeszcze w 1972 r. bez żadnych trudności otrzymałem drugi raz paszport na wyjazd do Italii. Jednak moje plany kontynuowania kwerendy do habilitacji zostały udaremnione w 1973 r., jak się okazało, na parę lat. Spodziewałem się nie otrzymać paszportu na trzeci wyjazd do Italii, gdyż nie miałem żadnego poparcia, a odmowa rozmowy z wysłannikami władz jeszcze w 1969 r. ciążyła, przypominała mi o tym, że ten moment nastanie, kiedy powiedzą, albo, albo. W 1971 r. wyjechaliśmy z ks. Jerzym Misiurkiem, który jechał pierwszy raz do Rzymu. Ja miałem już szlaki przetarte. Zapoznałem go z ks. Marianem Burniakiem, duszpasterzem Polonii we Włoszech oraz innymi moimi znajomymi, którzy podali mi poprzednio pomocną dłoń.

Niestety, po rozmowie z pewnym panem z Urzędu Bezpieczeństwa w początkach marca 1973 r., w dniu 21 marca 1973 r. dostałem odmowę wydania paszportu na wyjazd do Włoch. Odwołałem się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych lecz decyzję utrzymano w mocy. Nie mogłem już zbierać materiałów do mojej habilitacji, były one jedynie możliwe do zebrania w archiwum Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Odmowy wydania paszportu powtarzały się aż do roku 1978, kiedy to na interwencję ks. abp. Bolesława Pylaka, wreszcie wydano mi paszport. Do dziś nie wiem, co było przyczyną odmowy. Powoływano się na przepis ustawy mówiący o „racjach społecznych”. Dopiero w 1978 r. miałem możliwość kontynuowania kwerendy materiałów do ewentualnej habilitacji. Wiele godzin przesiedziałem w archiwum Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. Winien jestem ogromną wdzięczność już wspomnianym: mons. P. A. Frutazowi, podsekretarzowi Kongregacji, mons. A. Casieri, konsultorowi ks. F. Veraja, konsultorowi o. I. Beaudoin, archiwariuszowi i ks. L. Flisikowskiemu, pracownikowi Kongregacji. Najwięcej jednak zainteresowania okazał mi o. M. Machejek, jeden z organizatorów Postulatorskiego Ośrodka Studiów i w Rzymie, który też zainicjował wydawanie „Biuletynu Informacyjnego Postulatorskiego Ośrodka Studiów”, w którym informował opinię publiczną o prowadzonych procesach polskich kandydatów na ołtarze. On mi poradził, aby w rozprawie habilitacyjnej zająć się „sprawami historycznymi” i cieszył się każdym moim artykułem, który publikował w „Biuletynie Postulatorskiego Ośrodka Studiów” w Rzymie. Dziękuję Panu Bogu za tych wspaniałych ludzi spotkanych na drodze mojego życia naukowego.

Na dokończenie habilitacji konieczna była konsultacja w Kongregacji. Kiedy w 1978 r. otrzymałem zgodę na ponowny wyjazd, udałem się do Rzymu z wypisanymi na kartkach pytaniami i problemami do specjalistów w Kongregacji. Najpierw radziłem się o. Michała Machejka, postulatora generalnego Polski. Później skierowałem się do o. prof. Ivo Beaudoina, mons. Pietro Amato Frutaza, ks. Fabijana Veraja.

Cieniem w mej pracy na KUL była też **nagła śmierć w lipcu 1974 r. bp. prof. Piotra Kałwy** (1893-1974) biskupa diecezjalnego lubelskiego profesora prawa kanonicznego w KUL. On nam udzielał święceń kapłańskich i był profesorem historii prawa polskiego. Uczyłem się od niego skromności i realnego patrzenia na świat. On jedyny nie podpisał deklaracji aprobującej internowanie ks. prymasa kard. Stefana Wyszyńskiego. Jak wyznał kard. Wyszyński na pogrzebie, w jego *Dzienniczku duchownym* pod datą 4 maja 1974 r. znalazł słowa: *Trzeba sobie cenić zniewagi od złych ludzi doznawane jako znaki Boże, pozwalające świadczyć wierność Bogu i współcierpieć z Chrystusem.*

Lubiłem go, miałem ogromny respekt do jego życiowej mądrości, ale on nigdy się o tym nie dowiedział. W mojej pamięci i sercu pozostał jako wielki uczoney, przyjaciel kapłana oraz mąż stanu. Jego słowo zawsze było więcej warte niż pisany dokument. Jego śmierć odczytałem jako cień na moim życiu i w pracy na KUL.

Dziękczynienie

Teraz, po 50 latach od doktoratu, kiedy te słowa przelewam na papier i wspominam doznane dobro, a nie przewidując żadnych cieni, myślę z wdzięcznością o poznanych wspañałych ludziach, o przyjaciołach poznanych w KUL, Italii, Stanach Zjednoczonych, wielkich w swej zwykłości i pozostających zawsze jakby w tyle, nieśmiało niosących pomoc. Jak dobry jest Chrystus i Jego matka, że kapłana otaczają tacy dobrzy ludzie. Czy jest miara dla określenia takiego bezmiaru ludzkiej dobroci?

Każdy człowiek poszukuje szczęścia, chociaż dla każdego może ono mieć inną postać. Dla wielu szczęście to sprzyjający los w realizacji życiowych celów, pomyślny zbieg okoliczności, pieniądze, sukcesy zawodowe lub trwałe zadowolenie z życia. Myślę, że tu na ziemi szczęście dają: wiara, nauka, przyroda, rodzina i posiadanie przyjaciół.

Po przejściu tak długiej drogi życia jestem pewien, że mam powody, aby czuć się szczęśliwym.

Najpierw Bogu dziękuję za wiarę, którą otrzymałem w domu rodzinnym i mojej Małej Ojczyźnie, Motyczu, i którą rozwijałem poprzez studia na KUL i umacniałem w modlitwie. Teraz już uzyskałem wewnętrzny pokój. Uczyłem się tego pokoju studiując życiorysy ulubionych świętych. Jednak najwięcej skorzystałem patrząc na wzór, który dawał św. Jan Paweł II, mój najbardziej ulubiony święty. Chcę naśladować jego nieustanną łączność z Bogiem w modlitwie, wierność Chrystusowi – Jedynemu Odkupicielowi człowieka i całkowite zawierzenie Maryi, umiłowanie ludzi, traktowanie swego życia jako służbę człowiekowi, ukochanie swej pracy oraz spójność wiary i życia.

Następnym powodem mego dziękczynienia Bogu jest **ciągła możliwość uprawiania nauki i twórczości**, która ostatnio przybiera nieco inne formy. Jest to dzielenie się swoimi przemyśleniami i refleksjami z czytelnikami. Żadnemu autorowi nie jest obojętne, jak jest odbierana jego twórczość, ale dla mnie osobiście oceny ludzkie są tak odmiennie jak różni są ludzie. Każdy jest niepowtarzalny. Dlatego mniej się przejmuję krytykami ludzkimi, lecz czekam na ostateczny osąd mojego Mistrza i Pana. Dlatego wysłuchuję ludzkich opinii, ale zachowuję dystans zarówno do tych bardzo pochlebnych, jak i bardzo krytycznych. Ostateczny osąd pozostawiam Bogu, gdyż *Jeden jest Prawodawca i Sędzia, w którego mocy jest zbawić lub potępić* (Jk 4,12).

Dziękuję także, że **dane mi było zwiedzić tak wiele krajów**, a nawet kontynentów i podziwiać Boga w pięknie przyrody. Bardzo wyrażnie widzimy ten podziw dla piękna świata, ludzi i przyrody w osobie św. Franciszka z Asyżu, który jest uosobieniem pogody ducha, radości i dobroci. Wyrażał podziw i szacunek dla nawet najmniejszej części natury, chwalił Boga i Jego dzieło, a także podziw i uznanie dla Boga, który niczym artysta stworzył harmonijny i piękny wszechświat, co wyraził tak pięknie Jan Kochanowski w hymnie „Czego chcesz od nas Panie”. Poeta z zachwytem wylicza elementy Boskiego arcydzieła: niebo haftowane złotymi gwiazdami, morze, dzień i noc, pory roku, zioła, kwiaty oraz plony. Ogromnym szczęściem jest życie w tak

doskonale urządzonego świecie. Nieustanne przebywanie pod troskliwą opieką Boga, to pragnienie każdego człowieka, gdyż to ono decyduje o poczuciu zadowolenia i życiowego spełnienia.

Dla kapłana nie tylko **rodzina powiązana więzami krwi, ale także szeroko pojęta rodzina ludzi wierzących**, stanowią istotne źródło radości. Kapłan ma swój dom wszędzie, gdzie go Opatrzność postawiła, ma swoją rodzinę, tam, gdzie aktualnie przebywa. Dlatego Kocham mój obecny dom i dziękuję Panu Bogu za wspólnotę kapłanów, sióstr i osób świeckich, w jakiej mi dane jest żyć.

Wreszcie grono przyjaciół i kolegów teraz cieszę bardziej niż w młodości. Przyjaciół może nie mam wielu, ale ci co są, dostarczają wielkiej radości i pomocy duchowej – zarówno duchowni, jak i świeccy, mężczyźni i kobiety.

Bądź błogosławiony Panie, za bezinteresowną przyjaźń tych wspaniałych ludzi. Dajesz nam chwile podobne do tych, których się spodziewamy w Twoim Królestwie, gdzie wszyscy będą sobie braćmi i siostrami, a wieczność będzie radosnym przeżywaniem miłości, bliskości i radosnych więzi.

Sumując, **KUL to jest instytucja, która mnie ukształtowała** umysłowo, dała mi szansę rozwoju naukowego i duchowego oraz odpowiednio oceniła mój wkład w życie uczelni i naukę. Moje kontakty z młodzieżą i kadrą naukową dają mi nadal wiele radości. To jest mój i jedyny i umiłowany Uniwersytet!

Na zakończenie powtórzę słowa Wielkiego Profesora KUL św. Jana Pawła II, wypowiedziane tutaj na dziedzińcu 9 czerwca 1987 r. *„Uniwersytecie! Służ Prawdzie! Jeżeli służyysz Prawdzie – służyysz Wolności. Wyzwalaniu Człowieka i Narodu. Służyysz Życiu!”*

A dzisiaj ciszę się, że te nasze małe uroczystości wpisują się w szereg zdarzeń związanych **ze 100-leciem KUL**, o które tak dzielnie stara się nasz Rektorat. Niech się także wpiszą złotymi zgłoskami **w 100-lecie odzyskania niepodległości** naszej ukochanej Ojczyzny.